Nr. 108. We Lwowie — Piątek 19 Kwietnia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep). otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Z ANGLII.

Lwów 18 kwietnia.

Dzisiaj nareszcie ma rząd angielski w parlamencie wnieść projekt budżetu. Z wielką troską wyglądała tego dnia Anglia, która zapaliwszy się do wojny z Boerami, będzie teraz musiała ten zapał swój przetopić w pieniądze. Tydzień temu błysnął jakiś mały promyk, gdy w *Timesie* doniesiono, że dochody roku finansowego 1900/1901 wykazują 12 i pół miliona ft. st. (134 milionów guldenów) nadwyżki. Ale krótko trwała uciecha, gdy urzędowo podniesiono, że z tej sumy trzeba dziesięć milionów oddać władzom autonomicznym, w kasie państwowej pozostanie więc tylko półtrzecia miliona.

W czasach normalnych byłaby to kwota wcale pokaźna, ale nie w roku wojennym, kiedy należy postarać się o 60 milionów ft. st. Jakżeż zebrać tę sumę? To wiadomo z góry, że część trzeba pokryć pożyczką, ale i w tem się ukazuje fatalny skutek mylnej rachuby, jakiej się władze rządowe dopuściły co do rozległości i trwania wojny z Boerami. Gdyby rząd był rok temu wypuścił konsole, mógł był je ulokować po 98 a nawet 99 — jak podnosi prasa — bo kipiała jeszcze gorączka wojenna, wszyscy spodziewali się rychłego końca, więc byliby rozchwytali pożyczkę w miłej nadziei, że kursa podskoczą. „Teraz jednak wątpimy, aby można wydobyć więcej jak 93 lub 94, a kanclerz skarbu postąpiłby najmądrzej, gdyby się z pożyczką prędko uwinął, bo konsole ciągle jakoś ukazują dążność do spadania".

Naturalnie, że niepodobna wszystkich kosztów wojennych pokryć pożyczką, trzeba otworzyć nowe źródła podatkowe. Juścić kanclerz skarbu tai się ze swemi planami w tym względzie, aby przed zaprowadzeniem podatku nie sprowadzano masami towarów, które nim mają być obłożone. W ten sposób już się przygotowano na podatek od cukru; wszelako niepewnem jest, czy ten podatek zostanie zaprowadzony, opierają się mu bowiem pewne sfery, do których także rodzina kanclerza skarbu, sir Hicks-Beach'a należy. Opodatkowaniu eksportu węgli sprzeciwią się właściciele kopalń. Zdaje się, że różne fabrykaty będą obłożone podatkiem fiskalnym.

Rzecz szczególna, że taki organ radykalny, jak *Westminster Gazette* stanowczo żąda, aby nowemi podatkami dotknięto przedewszystkiem szerokie masy ludności, takzwane klasy pracującę — bo „to nie dobrze, aby one nie poczuły na sobie namacalnych skutków wojny, którą pochwalały, i za którą z zapałem gardłowały."

Inaczej zapatruje się *Daily Graphic*. Podnosi, że z listów, wystosowywanych do dzienników, zdawałoby się, iż najwstrętniejszym ze wszystkich podatków jest podatek dochodowy. Ale autorowie tych listów pochodzą z klas wyższych i średnich, podczas gdy rząd odpowiedzialny conajmniej taksamo powinien uwzględniać interesa klas pracujących, a dla tych byłoby podwyższenie podatku dochodowego bardzo uciążliwem.

Już teraz przeważna część dochodów państwowych płynie z podatków pośrednich, na które składają się wszystkie klasy, ale które najbardziej ciężą na szczupłym dochodzie ubogich.

„Podatek dochodowy okropnie jest wstrętny klasom, które ze swego dochodu nietylko siebie i rodziny utrzymywać, ale też na wypadek śmierci lub choroby odkładać muszą, podczas gdy sąsiedzi ich zamożni żyją z dochodu swoich kapitałów, więc o przyszłość troszczyć się nie potrzebują. Trudno powiedzieć, jakby w praktyce usunąć można tę niesłuszność, ale dopóki ona istnieje, dopóty podatek dochody pozostanie wstrętnym."

Podatek dochodowy wynosi w Anglii pięć prc., i podwyższenie jego wywołałoby żywy opór kół konserwatywnych, które oświadczają, że już za dużo płacą podatków, aby je obciążano jeszcze bardziej tylko dla tego, aby mniej zamożni nic nie płacili. Główną zaś podporą rządu są deputowani z kół zamożnych.

Projekt budżetu rozwiąże te wszystkie zagadki.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 18 kwietnia

Nietylko czeskich, ale w ogóle robotników słowiańskich wypędza rząd saski i pruski. Z Pilzna czeskiego donosi *Politik*, że tam od długiego już czasu raz i kilka razy na tydzień przybywają partye szupaśników, których przez Cheb odstawiają władze niemieckie do Pilzna. Są to kupy po 20 do 30 robotników z Krainy, Istryi Dalmacyi, Kroacyi, Bośnii i Hercegowiny, którzy za zajęciem udawali się do Niemiec, ale przybywszy tam, natychmiast zostali aresztowani i szupasem odprawieni. Największy taki transport przybył koleją w niedzielę wieczór, 71 ubogich Hercegowińców, wszyscy w swoim ubiorze ludowym.

Tymczasem snują się po Austryi szajki Niemców *aus dem Reich*, którzy wszem wobec agitują przeciw państwu, dynastyi, wierze katolickiej. Gdyby czegoś podobnego pozwolił sobie jaki Austryak w Niemczech, to aniby się opatrzył, jakby go do więzienia wpakowano. W Austryi owe szajki niemieckie bywają fetowane i rozsławiane.

Wiadomo już nietylko stanowczo, że p. Delcasse d. 22 bm. przybędzie do Petersburga, ale że tam pięć dni zabawi, i naturalnie otrzyma posłuchanie u cara. Pisma paryskie nie umieją powiedzieć, co w Petersburgu ma do czynienia minister spraw zagranicznych, skoro jest tam ambasador francuski, ani też, czy został zaproszony, czyli sam się zaprosił. Dyplomacya jest jednak zaniepokojona, zwłaszcza niemiecka.

Prasa francuska uważa podróż cesarzewicza niemieckiego do Wiednia za festyn familijny — a jeżeli w Niemczech i Austryi przypisują jej większe, niż zwykłym podróżom książąt znaczenie, to chcą tem ostentacyjnie ukazać światu, że się oba państwa tem mocniej trzymają za ręce, im wyraźniej uwydatnia się chwiejność — słaby punkt trójprzymierza t. j. chwiejność Włoch.

Powołanie do Londynu Milnera, gubernatora Kaplandu i naczelnego administratora Oranii i Transvaalu, nie może mieć tylko tego znaczenia, że ma on osobiście przedstawić rządowi położenie w Afryce południowej. Rokowania pokojowe z Bothą, urządzone przez Kitchenera na zlecenie z Londynu, rozbiły się przedewszystkiem o żądanie Bothy, aby Milner został usunięty z Afryki południowej.

Sześć dni temu zapowiadano z Londynu ponowne rokowanie z Bothą, i zapewne naczelny wódz Transvalczyków ponownie oświadczył, że nie wejdzie w żadne układy, dopóki ten oszust polityczny nie zostanie usuniętym. Milner bowiem namówiony przez Chamberlaina i Cecyla Rhodesa, wywołał wojnę. Przez jego ręce szły pertraktacye Krügera z rządem angielskim, i Milner fałszował, jak się dowodnie wykazało, stawiane przez Boerów propozycye ugodowe.

Może więc rząd angielski w grzecznej z pozoru formie usuwa tę walną przeszkodę ugody z Boerami, której koniecznie potrzebuje, bo jeśli ta wojna partyzancka dłużej potrwa, to Anglia będzie w całej swojej zewnętrznej działalności poprostu sparaliżowana, i spadnie do rzędu państw nic nieznaczących. Ale oraz musi Anglia podać Boerom możliwe do przyjęcia warunki, bo inaczej, choćby ich na razie orężem pokonała, musiałaby w Afryce południowej potężną utrzymywać armię, aby niemożliwym uczynić wybuch powstania niezadowolonych.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego.

Wczorajszy wieczorny *Czas* przynosi interview swego wiedeńskiego korespondenta z ministrem oświaty Hartlem w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Uwagi ministra brzmią, jak następuje:

Na pańskie zapytanie — rzekł — co stoi na przeszkodzie upaństwowieniu gimnazyum polskiego w Cieszynie, odpowiedzieć muszę przedewszystkiem, że mnie, jako ministrowi oświaty, w pierwszej linii zależy na jakości szkół średnich. Czy szkoła średnia jest niemiecką, czeską lub polską, nie wchodzi przytem w rachubę, jeżeli tylko wydaje dobre owoce. Jest jednak faktem niezaprzeczonym, że szkoły średnie państwowe lepsze są od prywatnych i wykazują lepszy materyał uczniów. Zdolniejsi nauczyciele przyjmują, rozumie się, chętniej służbę państwową i tylko wyjątkowo pozyskać się dają dla służby prywatnych stowarzyszeń.

Jeżeli nadto szkoła ma charakter wybitnie narodowy, to wpływa to ujemnie także na rodzaj uczniów, gdyż agitacya narodowa wprowadza tu i ówdzie do szkoły młodzież mniej utalentowaną, która naturalnym rzeczy trybem wybrałaby była odpowiedniejszą dla niej drogę życia. Ja jednak, jako minister, nie mógłbym oświadczyć się przeciw upaństwowieniu szkoły, która ma swoje uprawnienie w konkretnych stosunkach i która dała już dowody swej żywotności.

W swoim czasie założono liczne prywatne szkoły średnie, a następnie forsowano ich upaństwowienie. Usiłowano wielokrotnie usunąć na drugi plan momenty czysto rzeczowe, którymi przy zakładaniu szkół średnich kierować się musi administracya szkolna, a wysuwano naprzód motywa narodowe. Dlatego jeszcze w siedemdziesiątych latach wprowadzono praktykę, według której dopiero po skompletowaniu szkoły można było mówić o jej upaństwowieniu. Skoro gimnazyum ośm lat już istniało, okazało się dobrem i w ten sposób udowodniło swoją użyteczność, to powstaje też dla państwa obowiązek upaństwowić je, aby je doprowadzić do równorzędności z wszystkimi innymi zakładami państwowymi.

Praktyka ta okazała się dobrą i ministerstwo oświaty nie powinno od niej odstępować. Ale wobec popartego przez doniosłe argumenty żądania Koła polskiego, aby gimnazyum polskie w Cieszynie wcześniej upaństwowiono, byłby rząd zapewnie wyjątkowo wziął to pod rozwagę, gdyby nie nadano tej kwestyi znaczenia zgoła innego, jak to, które w istocie ma i gdyby nie nasuwała się konsekwencya natury finansowej wskutek prawdopodobnego potem żądania upaństwowienia całego szeregu innych szkół. Pozostały zatem do wyboru dwie drogi: Albo ustąpić wobec żądań Koła i jednostronnie upaństwowienie przeprowadzić, albo na razie odroczyć je i podobnie jak w innych wypadkach podwyższać subwencyę w miarę powstawania nowych klas i rosnących przez to potrzeb.

Nie jestem ja wprawdzie ministrem politycznym i każdą szkołę w całej Austryi z równą traktuję życzliwością, ale co do skutków natychmiastowego upaństwowienia ani na chwilę nie miałem wątpliwości. Zdaniem mojem, trzeba było w takim wypadku w danych stosunkach być przygotowanym na bardzo stanowczy polityczny opór. Zresztą podobne przyrzeczenie z mej strony miałoby znaczenie bardzo małe, bo odpowiednia pozycya w budżecie traktowaną by była w Izbie jako przedmiot walki (Kampfposition) i z łatwością byłaby odrzuconą.

Z drugiej strony sądzę, że upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego po jego skompletowaniu (może równocześnie z upaństwowieniem szkoły prywatnej w Frydku) nie napotka na poważne trudności i może w myśl długoletniej praktyki łatwiej być przeprowadzone. Pan prezydent gabinetu oświadczył deputacyi Koła polskiego w obecności mojej i p. ministra skarbu, że upaństwowienie gimnazyum w Cieszynie możliwem by było po jego skompletowaniu i że rząd gotów jest na razie dla każdej otworzyć się jeszcze mającej klasy przeznaczyć wyższą subwencyę. Sądzę, że w ten sposób stało się zadość wszelkim, usprawiedliwionym żądaniom i że opinia publiczna w Galicyi powinna się tem zadowolnić, tem bardziej, ile że przez podwyższenie subwencyi wzmocnione zostały podstawy tego zakładu.

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Moglibyśmy już zakończyć analizę mowy, jako wyrazu zjawisk psychicznych, lecz przypatrzmy się jeszcze skutkom mowy, których materya przyczyną być nie może. Jestto prawo porządku fizycznego, że zjawiska odmieniają się stale z przyczynami i że te same przyczyny wytwarzają prawidłowo te same zjawiska; stąd wynika, że mowa, będąc pod względem fizycznym tylko szeregiem dźwięków głosowych, kiedy się odnosi do materyi, która jest rzeczą czysto fizyczną, musi wywołać zjawiska różne, — jeżeli głosy są różne, — zjawiska podobne, jeżeli głosy są podobne. Ale rzecz dziwna. Wręcz sprzecznie z prawem natury słowa, całkowicie różne, wywołują zjawiska czyli wrażenia zupełnie podobne i słowa zupełnie podobne wywołują zjawiska całkowicie różne". Francuz np. zbliża się do mnie i pyta: „*Comment vous portez vous?*" odpowiadam. „Bardzo dobrze, dziękuję". „Nadchodzi Anglik: *How do you do*". Polak: „Jak się masz" „Bardzo dobrze, dziękuję"; Włoch, „*Come sta?*" „Bardzo dobrze, dziękuję", Moskal, Hottentot otrzymaliby tę samą odpowiedź, gdybym rozumiał ich język. Otóż potrzeba tylko rozumieć język, to jest pojąć stosunek pomiędzy znakami a pojęciami — rzecz, do której materya całkowicie nie jest zdolna. Materya może przyjąć wrażenie, ale jej reakcya, która się mierzy podług otrzymanego wrażenia, nie potrafi nigdy dać tej samej odpowiedzi na znaki różne, tworzące różne wrażenia. Więc nie materya daje odpowiedź na mowę, ale pierwiastek pojedynczy, odbierający wrażenia tej rzeczy niemateryalnej, którą nazywamy stosunkiem między pojęciami a dźwiękiem głosowym, ten sam pierwiastek porównawczy, którego interwencyę uznaliśmy w sądach i rozumowaniach.

Inny przykład, w którym zjawiska objawiają się w odwrotny sposób. Czytam np. w jakiejkolwiek historyi: „Hetman waleczny, powrócił z wyprawy do domu i tam umarł". To że „umarł", zostawia mię prawie nieczułym. Ale kiedy czytam, że umarł na polu walki, poświęcając się dla ojczyzny: serce mi bije, może łza ciśnie się do oczu. To słowo „umarł" wstrząsnęło całą moją istotą; przeszło aż do szpiku kości. A to dlaczego? Dla czego byłem spokojny przed chwilą, a dla czego teraz nie mogę powstrzymać mojego podziwu? Słowa są te same, intonacya nie mogła zmienić doznanego wrażenia, bo milcząc czytałem.

Ten sam organ był zmodyfikowany w tenże sam sposób i powinien w masie mózgowej wy-

RUTH

opowiadanie A. Baabsgaarda

z duńskiego.

(Dokończenie.)

— Jeśli moj obraz tak panią cieszy, to jestem hojnie wynagrodzoną — powiedziała. Malowałam go dla Alfreda i jego żony i umyślnie przyjechałam z Rzymu, aby go wam ofiarować i pomodlić się na grobie mej przybranej matki.

— Sądziłem, że na zawsze z nami zostaniesz.

Ruth z uśmiechem zaprzeczyła wstrząśnieniem głowy.

— Gdy się przebywało we Włoszech dziesięć lat, to z trudnością możnaby się przyzwyczaić w zimnej ojczyźnie. Jak ty groźnie spoglądasz, Alfredzie? Nie możesz pojąć, że można żyć gdzieindziej. Ale pomyśl, że oprócz miłości do ojczystych stron posiadasz tu gniazdo rodzinne, żonę i dzieci. A ja należę do tych ptaków wędrownych, nie związanych nigdzie wyraźnym węzłem, dla których cały świat jest ojczyzną.

Mała żonka Alfreda drgnęła przestraszona.

— Jak straszną mi się wydaje taka samotność na szerokim świecie. Bez Alfreda i dzieci nie zaznałabym nigdzie szczęścia.

— Stosunki przyuczają nas do samodzielności. To wynik naturalny — odpowiedziała Ruth.

— Nie potrafiłabym nigdy być samodzielną. Nie wiem coby się było ze mną stało, gdybym była zmuszoną troszczyć się o siebie. Dzięki Bogu, że mnie wziąłeś Alfredzie.

Młoda mężatka uśmiechnęła się bliska płaczu do męża.

— Dzięki Bogu, że chciałaś mnie mieć — odpowiedział wzruszony.

Mała Ruth, przysłuchująca się poważnej rozmowie starszych, zaproponowała, ażeby pójść do domu.

Krystyna popatrzyła spiesznie na mały, złoty zegarek.

— Mój Boże, jakżeż to już późno! Muszę pójść do domu, bo inaczej nie dostałbyś żadnego obiadu. Ale pani przyjdziesz także i zjesz z nami dzisiejszy obiad?

— Dziękuję serdecznie. Przyjdę chętnie, ale muszę najpierw wstąpić do hotelu, mam kilka ważnych listów wysłać na pocztę. Proszę tylko o adres.

— Natychmiast. Czy masz ołówek, Alfredzie?.. Dziękuję.

Młoda kobieta wysztychowała okrągłem, dziecięcem pismem nazwę ulicy na karcie: Pani Alfredowej Rathlew — i podała ją artystce z zadowolonym uśmiechem.

— Proszę, panno Holm. Spodziewam się, że pani odczytasz moją bazgraninę. Przyjdź pani prędko, najpóźniej za godzinę, inaczej nie ręczę ani za jakość obiadu, ani za dobry humor Alfreda. Wszystko inne raczej, ale czekać nie chce nigdy nasz tyran domowy.

Ruth śmiała się.

— Znam to z dawniejszych lat! Ale może pani być spokojną, będę punktualną. Mam głębokie współczucie dla mąk gospodyni domu, chociaż ich osobiście nie zaznałam.

Tak pożegnali się wesoło i mała blondynka pod ramię z mężem, trzymając małą Ruth za rączkę, wyszła ucieszona z salonu.

*

Podczas powrotu do domu zauważył Alfred, że Krystyna jest nadzwyczajnie milcząca. Gdy zapytał o przyczynę, popatrzyła na niego wymownie. Twarz jej pobladła, a w oczach świeciły łzy.

— A więc to ona! Jaka ona mądra i piękna! Och, pojmuję teraz, jak ją kochać musiałeś! Ale, nie prawdaż, kochany Alfredzie, teraz kochasz już mnie? Nie żałujesz wcale, że mnie wziąłeś?

Alfred uścisnął małą rączkę, położoną na jego ramieniu.

— Moja mała, słodka Krystyno — powiedział tkliwie. — Ruth i ja nie bylibyśmy nigdy razem szczęśliwi. Wierzę raczej, że nasz dobry Bóg stworzył ciebie dla mnie wyłącznie i zesłał, ażebyś mi życie upiększała i rozweselała.

Radość zabłysła w wilgotnych oczach młodej kobiety, jak słońce kwietniowe z za chmur, a gdyby się trochę nie obawiała Alfreda, byłaby go ucałowała w twarz na ludnej, ożywionej ulicy.

Ruth siedziała dotąd przed swoim obrazem. Siedziała głęboko zamyślona. Wszystko było dobrze. Alfred był szczęśliwym, a i ona sama miała swą ukochaną pracę, miała swoje gniazdko tam, w pięknej południowej krainie. Dlaczegoż jakiś żal odzywa się w sercu?

Wszystko stało się tak, jak tego chciała. A przecież przygniótł ją ból, gdy przypomniała sobie tych dwoje tak szczęśliwych, pod rękę wychodzących z sali. Zazdrościła Krystynie tego silnego ramienia, na którem mogła się oprzeć w każdej trosce życia, zazdrościła drobnej, miękkiej rączki prowadzonego dziecka.

Ona sama stała samotnie. Tak zupełnie sama. Słońce oświecało jasno jej atelier w Rzymie, a ze ścian uśmiechały się do niej dzieci jej myśli — przemawiały do niej cichym głosem, który ona jedna rozumiała, pocieszały ją nieraz w ciężkich chwilach. A przecież wiała stamtąd pustka, mimo południowego słońca było tam ciemno i zimno — brakło tam dźwięcznych głosów dziecięcych, brakło widoku pytających ocząt i jasnych główek. Myślała o złotych włosach małej Ruth, które zabrały, jak się zdawało, wszystkie promienie słoneczne.

Pusty był jej dom, i pustem serce w piersi. Całą wielką miłość, ktora jedynie może uszczęśliwić, odrzuciła od siebie. Odrzuciła ukochanego i kochającego ją nad wszystko człowieka, jak zabawkę, bo zapragnęła sławy — błyszczącej śmiertelnie zimnej sławy... nie, nie, nie dlatego, ale dlatego, że czuła, iż nie potrafiłaby wżyć się w ciasną ramę cichego, poświęcającego się życia żony, i dlatego, że ją wołało, pociągało inne powołanie, zadanie, które jej Bóg przeznaczył.

A teraz, kiedy tęsknota kobieca odezwała się w jej sercu; teraz potrafi ją stłumić. Wszyscy ludzie mają jakieś miejsce na świecie i ona zajęła swoje; nie należy się targować o skarb, który już dawno przyniósł jej wysoki procent.

Oni oboje nie byliby szczęśliwi razem On kochał ją bezmiernie — tak, ale Krystyna była stosowniejszą dla niego. Krystyny potrzebował on do swego szczęścia. A pierwszą boleść, jaką przebył w młodym wieku, ta dobrze mu posłużyła. Uleczyła go z chwilowych uniesień, niecierpliwości, dodała mu więcej hartu i siły. A chociaż i teraz wolałaby dawniejszego Alfreda swoich wspomnień, to przecież musi przyznać, że tak stało się lepiej.

Teraz nie może długo bawić w ojczyźnie. Dla Alfreda może być jedynie miłą siostrą przybraną. Czytała przed chwilą w jego oczach i przekonała się, że dawne uczucie mogłoby w nim odżyć na nowo.

a nic w świecie zatem nie chciałaby wnosić żałoby i nieszczęścia do szczęśliwego gniazdka, rozłączać dwoje ludzi żyjących szczęśliwie do tej chwili.

A i ona sama musi pozostać silną. Dawne sny muszą być na wieki pogrzebane Z wdzięcznością powinna uznawać krótkie chwile szczęścia, jakiemi ją ta miłość obdarzyła. Sama przecież wszelkiemi siłami zwalczała tę skłonność w sobie, aby spełnić swoje zadanie — i zwyciężyła wszystkie przeszkody, a teraz miałaby uledz na nowo? Nie.

Podczas krótkiego pobytu pożegna się najpierw z nimi, a następnie z wszystkimi tymi, których niegdyś znała; cicho objedzie też wszystkie miejsca, tak drogie dla niej z lat dziecinnych. A potem? — potem spali za sobą wszystkie mosty i nie powróci nigdy do ziemi rodzinnej.

Pociągnie na południe, do krainy cyprysów i pomarańcz, do słonecznej Italii. Tam, gdzie piękno przyrody i arcydzieła sztuki ogrzewają najsamotniejsze serca i gdzie taką daninę z wdzięcznością zda się opłacać hojnie, kojąca każdy ból, każde cierpienie, nigdy niezawodząca, zawsze wspaniała natura.

Tam więc powróci i odda się cała powołaniu swego życia, tam znajdzie pracę i zapomnienie — a w końcu, kiedyś przy pomocy Bożej, spokojną śmierć.

KONIEC.

!! Zmiana Lokalu !! Magazyny MIKOŁAJA LUDWIGA przeniesione zostały z dniem dzisiejszym do hotelu GEORGE'A. Dziękując uprzejmie PT. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci z poważaniem MIKOŁAJ LUDWIG.

wołać toż samo wrażenie. Otóż materya schwytana na gorącym uczynku przekraczania swych własnych praw. Niech ktoś usiłuje wyjaśnić tę ta tajemnicę inaczej, jak przez działanie siły transcendentalnej, która widzi to, czego nie widzi materya. Nigdy tego nie dokaże! Widziałem więc coś w tem „umarł“. Widziałem wielką cnotę i heroizm, widziałem w tej śmieci coś wzniosłego. Materya tego nie zna, bo wzniosłość nie jest dźwiękiem materyi, lecz dźwiękiem wielkiej duszy.

Unaocznijmy sobie jeszcze i zestawmy dowody, wyżej podane.

Jest to fakt świadomości ludzkiej niezaprzeczalny, że istnieje w nas pierwiastek jedności, działalności psychicznej i wolności, z materyą nic wspólnego nie mający. Niepodzielnej jedności naszej myślącej istoty, a w następstwie jej duchowości dowodzi: 1. świadectwo naszego „ja“; 2. jedność działań umysłowych.

1. Swiadectwo naszego „ja“. Czuję, że istnieję i że jestem „odróżniony“ nietylko od istot mnie otaczających, ale także i od własnego mego organizmu. W rzeczy samej, poczucie mego „ja“ jest niepodzielne i niezmienne. Nie pomnożyło się z wzrostem mych sił, ani się nie zmniejszyło. nie osłabło i nie zmieniło przez utratę części mych organów, jak o tem przekonać się mogę na ludziach, kalectwem dotkniętych.

To poczucie nie jest miejscowe. Moje „ja“ nie odnosi się ani do mózgu, ani do żadnego szczególnego organu, ani też do całości organizmu. Przez to „ja“ mam świadomość nietylko mego istnienia, lecz także i moich działań; czuję, że myślę, że się zastanawiam, że chcę itd. Nikt mnie nie pouczył, że mam umysł, wolę i że to „ja“ myślę i chcę; lecz gdyby mnie nie przestrzeżono, że posiadam mózg, serce, żołądek, tętnice, żyły itd. i że to wszystko jest w ustawicznej pracy dla utrzymania mego ciała, nigdybym o tem nie wiedział, bo moje „ja“ nic mi o tem nie mówi.

Czegóż więcej potrzeba, by dowieść, że istota wyrażona mojem „ja“ różni się zupełnie od mego ciała? Gdyby moje „ja“ miało siedlisko w mej organizacyi, oto coby nastąpiło niezawodnie: przechodziłoby ono wszystkie fazy mego materyalnego jestestwa; — albo znałoby wszystkie cząstki niepodzielne, z których ta istota się składa, albo tylko jedną. W pierwszym razie miałbym miliardy mego „ja“; w drugim to „ja“, które rozpiera mi serce, byłoby nieskończenie małe i tak niedostrzegalne jak atom, w którymby się mieściło. To „ja“ dawałoby mi poczucie czynności mózgowych, czynności trawienia itp. i nauczyłoby mnie poprawiać moje trawienie i oczyszczać moją krew, jak mnie poucza czynić wnioski i oświecać me myśli.

2. Jedność naszych działań umysłowych.

Wedle wyznania materyalisty materya jest koniecznie podzielna; nie może więc stworzyć nic niepodzielnego, gdyż wynik nie może być wyższej natury aniżeli jego przyczyna. Już zaś funkcye istoty myślącej tj. myśl, sąd, wola, są niezaprzeczenie wyższej natury, proste, niezłożone; nie mogą zatem pochodzić od materyi.

(Ciąg. dal. nast.)

KRONIKA.

Lwów, dnia 18 kwietnia.

Malwersacye w Banku „Pii Montis“.

Ks. Mardyrosiewicz zażywał w naszem mieście wielkiej popularności; każdemu, kto zwracał się doń z prośbą o radę lub pomoc, nie odmówił jej, ujmując sobie nieraz najpierwszych potrzeb. Było niestety niemało takich, którzy nadużywali w nieuczciwy sposób zacne, a jak jeden z dygnitarzy zwykł mawiać „maślane“ serce ks. Mardyrosiewicza. Niemałe straty ponosił ks M. przez to, że nieraz przynoszono do banku zamiast prawdziwych, bardzo zręcznie imitowane brylanty. Doznał też ks. Mardyrosiewicz wielu niepowodzeń w różnych interesach, np. zastosowywania wynalazków w interesie naftowym w Schodnicy (w borysławskich kopalniach nie miał żadnego udziału). Wiercenia w Schodnicy dotąd nie dopisały, bo jeszcze nie ukończone W spółce naftowej w Schodnicy, do której ks Mardyrosiewicz należał, poniósł znaczne straty jeden z jego dobrych znajomych, właściciel dóbr we wschodniej Galicyi.

Te wszystkie okoliczności wpłynęły na wielkie zdenerwowanie i rozdrażnienie ks. Mardyrosiewicza, który stan swych spraw w znacznie ciemniejszem przedstawiał sobie świetle, niż to było w rzeczywistości i skłonił go do oddania się w ręce prokuratoryi.

Określenie wysokości strat, jakie mógł ponieść czy ks. Mardyrosiewicz czy też bank Pii Montis, jest obecnie przedwczesne, gdyż szkontrum nie zostało dotąd ukończone.

W ciągu dnia przykra ta sprawa nieco się wyjaśniła, lecz niestety gorzej się przedstawia, aniżeli w pierwszej chwili przypuszczano. Wczoraj popołudniu komisya sądowa dokonała rewizyi w mieszkaniu ks. Mardyrosiewicza Znalazła tam mnóstwo etui z rozmaitych fantów, które zapewne bezprawnie zostały sprzedane, odkryła stosy kartek zastawniczych na fanty, zastawione pierwotnie w Banku ormiańskim, a przez ks. M. celem wydobycia pieniędzy zastawiane następnie w innych bankach, a wreszcie na biurku znalazła listy kobiece, kompromitujące ks. Mardyrosiewicza.

Po rewizyi, która trwała trzy godziny, sędzia śledczy wezwał ks. Mardyrosiewicza, aby udał się z nim do biura w gmachu sądowym i tam oświadczył mu, że zawiesza nad nim areszt śledczy. Woźny odprowadził ks Mardyrosiewicza do więzienia, gdzie umieszczono go w celi, w której znajdują się Thumen, Nowicki i Adamski.

Malwersacyj w Banku „Pii Montis“ dopuszczał się ks. Mardyrosiewicz już od lat 10. Potrzebując wiele pieniędzy na swoje przedsiębiorstwa i na przyjemności osobiste, pożyczał sobie samowolnie z Banku pieniądze, a gdy tych nie stało, sprzedawał lub zastawiał w innych bankach zastawione w banku „Pii Montis“ fanty Aby upozorować, że w Banku są pieniądze, założył ks. Mardyrosiewicz w kasie bankowej książeczkę Kasy oszczędności na 12.000 koron. Książeczka ta jednak jest sfałszowaną. Ks. Mardyrosiewicz złożył w Kasie oszczędności jedynie 200 koron, a cyfrę tę w książeczce poprawił na 12.000 koron

Podczas przesłuchiwania i rewizyi zachowywał się ks. Mardyrosiewicz spokojnie.

Dziś rano sędzia śledczy przesłuchiwał przez kilka godzin ks. Mardyrosiewicza. Początkowo starał się on wypierać wszystkiego, co zeznał we wtorek w prokuratoryi, później atoli poczynił obszerne zeznania.

Dotąd stwierdzono, że strata banku Pii Montis wynosi 240.000 koron, Oprócz malwersacyi z fantami, naruszył ks. Mardyrosiewicz także kapitał żelazny Banku. Ks. M. prowadził bardzo szczegółowy i jasny rejestr swoich operacyj z mieniem Banku; wczoraj okazał on te zapiski komisyi szkontrującej i sędziemu śledczemu, to też było to dla szkontrujących ogromnem ułatwieniem w zoryentowaniu się w rozmiarach nadużyć.

Przyczyną defraucacyi był znowu brak dostatecznej kontroli w Banku i przesadne zaufanie do naczelnika instytucyi Od trzech lat braki w banku były już tak wielkie że jakakolwiek rewizya by je wykryła. Tymczasem nigdy żadnej kontroli nikt nie wykonywał.

Zakład zastawniczy „Pius Mons“ przy kościele archikatedralnym ormiańskim we Lwowie, istnieje od roku 1792. Kapitał jego obrotowy powstał z połączonych funduszów sześciu kościołów dyecezyi ormiańskiej i wynosił z końcem grudnia 1898 r. 577.580 koron. Czysty zaś zysk z końcem tego samego roku wynosił 6.244 k. i 40 h. Celem zakładu tego jest według statutu: dopełnianie zobowiązań przez fundatorów kościołów poczynionych, pokrycie wydatków kościelnych i wspieranie ubogich narodowości ormiańskiej. Ostatnia rada nadzorcza składała się z ks. arcybiskupa Isakowicza jako prezesa, pp.: Antoniego Bogdanowicza, właśc. dóbr; Teofila Isakowicza, komisarza kraj. dyr. skarbu i śp. Emila Torosiewicza. Personal urzędniczy, którego naczelnikiem był dyrektor zakładu ks. Jan Mardyrosiewicz, składa się z 5 osób.

Zakład zastawniczy ormiański wziął swój początek z bractw kościelnych, z których najstarsze istniało przy kościele katedralnym, pod mieniem św. Trójcy i do dziś istnieje. Prócz tego istniały jeszcze dwa bractwa: N. Maryi Panny i św. Grzegorza, mające swoje legaty i fundusze, którymi zawiadywali prowizorowie pod zwierzchnictwem arcybiskupa. Na rozkaz rządu, wszystkie fundusze tych bractw kościołów parafialnych, t. j w Stanisławowie, Brzeżanach Tyśmienicy, Kutach, Łyścu Horodence i Śniatynie, razem zostały połączone pod imieniem „Uprzywilijowanego urzędu pożyczalnego“. Urzędem tym w myśl cesarskiego dekretu z roku 1792, zarządzać miał bezpośrednio arcybiskup, a pieniądze miały być pożyczane na zastawy. Jeżeli więc czy to bank, czy jego dyrektor, używał tych funduszów na spekulacye, nic wspólnego z zastawami nie mające, tem samem popełniał nadużycie.

Ruch w banku „Pii montis“ odbywał się dziś do południa w normalny sposób. Cyfry wykupów i zastawów są przeciętne. Wykupiono przeszło 70 zastawów, równocześnie jednak zastawiono sześćdziesiąt kilka przedmiotów. Kwestya fantów zaginionych wedle oświadczeń urzędników, zawiadujących nimi, nie przedstawia się tak rozpaczliwie jak to z początku myślano.

Z publiczności stanowczo nikt straty nie poniesie.

Z lwowskiego dworca. Piszą nam: Regułą się od jakiegoś czasu stało we Lwowie, że przy nadejściu południowego kuryera z Czerniowiec na dworcu nie ma ani jednej dorożki i cała jadąca publiczność cierpliwie musi wyczekiwać, czy też nie zjawi się na widnokręgu choć jedna biedna szkapina, wlokąca z Żółkiewskiego całą familię żydów i żydówek. O taki wehikuł stacza się wtedy formalne „struggle for life.“ Co się dzieje przy pociągu czerniowieckim nie ma powodu, żeby się nie działo i przy innych. Takie niedołęstwo organizacyjne naszych władz policyjnych i magistrackich potężnie musi w obcych przejezdnych wzmacniać półazyatyczne wrażenie, jakie z obecnego wyglądu dworca lwowskiego już w dostatecznym stopniu odnosić muszą. Nie wspominam już o tubylcach i o tem, jak nieraz przez takie mimowolne czekanie zostają oni w niemożności załatwienia w mieście nieraz ważnych spraw, na które przeznaczyli sobie krótki czas między jednym pociągiem a drugim. Piszący te słowa właśnie był w takiem położeniu. Możeby władze, do których to należy, zechciały wglądnąć w ten szczegół codziennego życia przy dworcu lwowskim i zarządzić co potrzeba.

Kradzieże w teatrze. Rewizye domowe u kilku robotników lwowskiego teatru miejskiego, przeprowadzili wczoraj agenci policyjni, poszukując za rozmaitymi przedmiotami, skradzionymi onegdaj za kulisami na szkodę artystów teatru pp. Solskiego, Hierowskiego, Węgrzyna i p Bednarewskiej. U trzech znaleziono tłumok, zawierający rozmaite kostyumy teatralne, 2 futeraliki z lorne ek i złotą szpilkę do krawatki.

Samobójstwa w armii. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w serce infanterzysta 15 pułku piechoty, 13 kompanii, w koszarach przy ul. Jabłonowskich.

Nadto targnął się na swe życie w poniedziałek inny żołnierz w tym samym pułku i kompanii. Postrzelił się w biodro i pozostaje dotąd w szpitalu wojskowym.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego odbył się dnia 13 bm w Kołomyi wiec Gdy mowcy poczęli spokojnie i taktownie przemawiać, grupa radykałów i niedorostków wszczęła takie krzyki i hałasy, że komisarz rządowy wiec rozwiązał i do żadnych uchwał nie przyszło.

Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się między 10 a 18 września w okolicy, gdzie się spotykają rzeki Dunaj i Drawa. Przed manewrami nastąpi w komitacie Vesprimskim wypróbowanie nowych dział w obecności cesarza.

Katolicki „Schulverein“. Jak *Reichspost* donosi, arcyksiążę Franciszek Ferdynand objął protektorat nad austryackim, katolickim „Schulvereinem“. Prezydyum „Schulverein“ udało się do arcyksięcia, aby mu podziękować. Na przemowę prezydenta odpowiedział arcyksiążę, że, od dłuższego już czasu śledzi z wielką bacznością czynności stowarzyszenia i uznaje patryotyczną jego działalność szczególniej w czasie, gdy w Austryi rozbrzmiewa hasło: *Los von Rom*, które jest równoznaczne z *Los von Oesterreich*. Oby kat. stow. szkolne w tym duchu działało, a może być pewnem, że będzie jego protektorem nietylko z imienia, ale popierać je będzie gorąco we wszystkich czynach.

Katastrofa kolejowa. Z Saratowa telegrafują: Wczoraj o 1 w nocy wydarzyła się katastrofa kolejowa koło Kurdiuma. Pociąg nr. 3 zderzył się z wozami cysternowymi. 8 osób zabitych, 12 ciężko rannych. Szczęśliwie wyszedł z katastrofy dr. Gutowski, który powracał do Warszawy.

Zbrodnia chojnicka. Cesarz Wilhelm ułaskawił Jakobiego, skazanego za krzywoprzysięstwo na rok „zuchthausu“ Jakobi odzyska napowrót wszelkie prawa obywatelskie

Eksplozya w kościele. Z Berlina telegrafują: Wczoraj w południe podczas próby śpiewu w katolickim kościele św. Michała zdarzył się — z przyczyn dotąd niewyjaśnionych — eksplozya. Sklepienie kościoła oraz dach wieży zostały znacznie uszkodzone, a wszystkie szyby i część organów zniszczone. Dwaj chłopcy i jedna dziewczyna odnieśli ciężkie rany.

Burzliwa scena w kościele. Z Londynu telegrafują: Podczas konfirmacyi nowego londyńskiego biskupa anglikańskiego, Ingrama, zaszły w kościele burzliwe sceny a to w skutek protestu, podniesionego przez antirytualistę Kensita, który zarzucał biskupowi, iż chce wprowadzić zwyczaje i obrządki rzymsko-katolickiego kościoła. Kensit zmuszony był opuścić świątynię pod ochroną policyi.

Dżuma. Z Rzymu telegrafują: Ajencya Stefaniego donosi: Wiadomość, że na okręcie „Joseph Montio“ zdarzył się wypadek dżumy, jest nieuzasadnioną Okręt ten wypłynął z Aleksandryi, gdzie 7 bm zdarzył się jeden wypadek dżumy. Mimo, iż na pokładzie okrętu wszystko było w jak najlepszem zdrowiu, zabroniono okrętowi wjazdu do portu Katania.

Zaburzenia robotnicze. Z Algieru telegrafują. W środę wieczorem przyszło tu między pozbawionymi pracy robotnikami a antysemitami do bójek, przyczém wiele osób zostało zranionych.

Senzacyjna zbrodnia. Znana „piękność“ paryska, p. Ludwika Kolb, licząca już lat 39, dawniej śpiewaczka operetkowa, która jednak uzbierawszy 800.000 fr. majątku, usunęła się ze sceny, była dnia 13 bm. przedmiotem strasznego zamachu morderczego. Pani Kolb mieszkała w eleganckim, z ośmiu pokoi złożonym apartamencie przy avenue Henri - Martin pod nr. 29. Służbę jej stanowiła garderobiana Magdalena Foureade i mechanik automobilu Albert. Albert stołował się tylko u pani Kolb, a garderobiana po ukończeniu swych obowiązków, udawała się do swego pokoju na 7 piętrze, tak, że ona znajdowała się sama w ogromnem pomieszkaniu. Z tego skorzystał zbrodniarz W jaki jednak sposób dostał się do jej apartamentów, na razie jeszcze nie stwierdzono. W dniu krytycznym ostatnim gościem u pani Kolb był lekarz paryski dr. Schulzberger. Po jego odejściu zamknęła ona wszystkie wyjścia i położyła się spać. Około godziny 3 w nocy zbudził ją podejrzany szelest. Mechanicznie odkręciła lampę elektryczną i wtedy zobaczyła na dwa kroki przed sobą jakiegoś zamaskowanego człowieka. Zamaskowany zaczął jej zadawać straszne razy workiem, napełnionym piaskiem. Gdy worek wskutek silnych uderzeń pękł, rozbił zbrodniarz szklankę na głowie nieszczęśliwej pani Kolb, zakrwawiając ją strasznie. To jednak strasznemu człowiekowi jeszcze nie wystarczyło. Chwycił za czerepy szklanki i zaczął nimi zadawać bezbronnej straszne rany. Ta miała jeszcze tyle siły, że wyskoczyła z łóżka i zaczęła go prosić o litość. Ostatecznie jednak nieszczęśliwa padła bez śladów życia u stóp swego łóżka. Ale na szczęście sąsiedzi usłyszeli krzyki pani Kolb. Jeden z nich p. Tarel pobiegł po dozorcę i obaj chcieli się dostać do jej pomieszkania. Drzwi jednak były zamknięte. Pobiegli po policyę. Na szczęście znalazła się szybko, a gdy wrócili zbudzona już była też garderobiana, która ich puściła przez drzwi dla służby. Policyanci weszli z rewolwerami w ręce: Zbrodniarz siedział w fotelu i opatrywał sobie rękę, skaleczoną czerepem szklanki. Bez oporu i bez słowa dał się aresztować. Przywołani lekarze mogli tylko stwierdzić śmierć pani Kolb. Zbrodniarz jest Anglikiem, a nazywa się Smith; nie chce on wyznać, w jaki sposób dostał się do pomieszkania.

*

Z rozmów poufnych pomiędzy przyjaciółkami, z których jedna ma się ku wyjściu za mąż:

— Kocha cię twój narzeczony?

— O tak!

— Dał ci tego dowody?

— O tak! Wczoraj mi powiedział: „Panno Magdaleno! jeśli pani sobie życzy, natychmiast każę zgolić sobie wąsy, aby w pani jednej mieć odtąd cel życia...“

Ze stowarzyszeń.

W Związku naukowo-literackim d. 21 bm. o 5 po południu staraniem IV koła Tow szkoły ludowej odbędzie się odczyt p. Nussbauma „Kilka myśli o cyklu życiowym“.

Walne zgromadzenie kolonii rymanowskiej odbędzie się 27 bm. w sali magistratu. Godziny komunikat nam nadesłany nie podaje.

W Czytelni dla kobiet w sobotę 20 bm. o 6 wieczór odczyt dr. Winiarza o włościaństwie w Polsce.

W „Skale“ lwowskiej wspólne święcone w niedzielę 21 bm o 12 w południe.

W Towarz. im. Kilińskiego wspólne święcone w niedzielę 21 bm. o 4 popoł.

W „Jedności“ lwowskiej wspólne święcone w niedzielę d. 21 bm o 5 popołudniu.

Colosseum Thorna. Olbrzymi, wspaniały pzogram od 16 do 30: Pawell-Compagnie (16 osób) najlepsza w świecie pantomina. Trupa Fjörd łyżwiarze na sztucznym lodzie; prawdziwa ślizgawka na scenie Clown Zertho ze swoimi 15 psami akrobatycznymi. The Gilbars akt napowietrzny. Georg z Gusti Edler scena alpejska. A. Bo Kou scena żonglerska. Fritzi Sarotti subretka. Bungaro i Miss Lakara japońskie igrzyska. Castelli de Vere śpiewaczka koloraturowa. Les Henry tancerze. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plobna.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz czwarty „Życie na żart“, sztuka w 4 akt. Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę po raz ostatni „Manon“ opera w 4 aktach Masseneta Trzeci i przedostatni gościnny występ Ireny Bohuss.

W niedzielę o godz. 1/4 popołudniu po cenach popołudniowych „Fatinica“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem po raz piąty „Życie na żart“ sztuka w 5 aktach Gabryali Zapolskiej

Z teatru. Najbliższą nowością będzie „Młodość“ (die Jugend) sztuka w 3 aktach Maksa Halbego i wznowienie 5-aktowej komedyi Aleksandra hr. Fredry, ojca pt. „Rewolwer.“

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie na cele dobroczynne zgromadziło do sali teatralnej wcale liczną i doborową publiczność. W program całego przedstawienia wchodziły produkcye instrumentalno-wokalne i odegranie dwóch wesołych francuskich komedyj jednoaktowych.

Z produkcyj instrumentalnych na pierwszem miejscu wymienić należy grę fortepianową pni Heleny Ottawowej, która wybornem wykonaniem koncertu (5) Saint-Saensa zwróciła na się ogólną uwagę. Znana dobrze z estrady koncertowej i ze sceny pani Marek-Onyszkiewicz zbierała liczne oklaski za piękne wykonanie pieśni Bersona, Procha (waryacye), Żeleńskiego. Niemniej zajmującem było wykonanie uwertury „Paria“ Moniuszki i Rossiniego uw. „Semiramis“ przez orkiestrę teatru miejskiego pod batutą pana Spetriny: zamiast dziś jaż przestarzałej kompozycyi Rossiniego mógł pan Spetrino na coś lepszego się zdobyć.

W jednoaktówce Mellesville'a „Filiżanka herbaty“ (z repertoaru wiedeńskiego burgteatru) i „Miłość sztuki“ Labiche'a, z oklepanymi tematami, mieliśmy sposobność podziwiać wcale udatną grę dramatyczną wybitniejszych sił amatorskich naszego miasta.

Przedstawienie zakończył obraz z żywych osób „Wspomnienia naszej sławy“ układu p Tadeusza Rybkowskiego. (*g.*)

* **Paderewski we Lwowie.** Dnia 27 maja przyjeżdża do naszego miasta mistrz Paderewski, celem kierowania osobiście ostatniemi próbami skomponowanej przez się opery „Manru“. Trzeba pierwszemi reprezentacyami tej opery, będzie dyrygował kompozytor osobiście.

MAŁY FEJLETON.

Z baśni olimpijskich.

Pewnego cudnego popołudnia wiosennego Amor, małe dziecię, odłożywszy na bok kołczan swój i strzały, zasnął snem głębokim na posłaniu z lilij białych i róż cudnie pachnących.

Dziecię spało tak długo, że zaniepokoiło matkę, jasnowłosą Cyprydę.

Napróżno usiłowała je obudzić. Więc strwożona biegnie na Olimp do gromowładnego rodzica, aby jej w tem strapieniu dał dobrą radę

Zeus zmarszczył brwi na wieść o przygodzie wnuka i wezwał wszystkich bogów na naradę.

Radzono to i owo, nikt jednak z olimpijczyków nie mógł dać wskazówki skutecznej.

W tem zaszumiało nad wiecem bogów i oto spadł na szczyt Olimpu Merkury, Zeusa i bogów olimpijskich posłaniec, bożek kupców i złodziejów, a więc, jako taki, znający wszelkie boskiego i ludzkiego życia tajemnice.

— O Merkury — biadała Cypryda jasnowłosa — dajże mi radę dobrą.

— Co się stało?

— Oto Amor mój rozsypia mi się tak silnie, że zaczyna mnie to niepokoić. Spi, a któż go obudzi?

Wówczas Merkury szepnął coś do ucha Zeusowi.

Gromowładca skinął łaskawie głową na znak, że się zgadza.

Natychmiast też do łoża Amora wysłano Zazdrość, która miejsce przy nim zajęła na stałe.

I odtąd Amor budzi się często, aż za często. A choć nieraz oczęta boskiego chłopięcia kleją się do snu, nie zasypia, bo Zazdrość mu zasnąć nie daje..

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Książę biskup Puzyna powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa. W sobotę przybędzie tu z Rzymu delegat papieski hr. Salimei i wręczy zuccheto księciu biskupowi Puzynie jako nowemu kardynałowi. Ks. kardynał Puzyna wyjedzie dnia 23 bm. na dwór cesarski do Budapesztu. Tam będzie przyjęty na posłuchaniu dnia 24 b. m. o godz 11·15 przed południem a wręczenie biretu przez cesarza odbędzie się dnia 25 b. m. w kościele zamkowym.

— Prezydent miasta wygotował odpowiedź na zapytanie rządu w sprawie urządzenia w Krakowie i Białej 2 do 3 dniowej przymusowej kontumacyi trzody. Prezydent oświadczył się za urządzeniem krajowych targów w Krakowiei i Białej przy zaprowadzeniu 24 godzinnej kontumacyi dla tucznej, a 48-godzinnej dla chudej trzody na chów wywożonej.

— Do krakowskiego sądu karnego wniósł administrator państwa Rayskich w Swidniku na Węgrzech skargę przeciw faktorowi Schwarzowi. Sprawa ta stoi w związku ze skargami państwa Rayskich, publicznie ogłoszonemi przeciw gal. Bankowi dla handlu i przemysłu w Krakowie, co w swoim czasie notowaliśmy.

— Kapituła katedralna krakowska z biskupem sufraganem ks. Nowakiem na czele przedstawiła się ks. kardynałowi Puzynie i złożyła mu życzenia.

Rada powiatowa krakowska odbyła pod przewodnictwem p. Paszkowskiego posiedzenie; po załatwieniu spraw administracyjnych uchwalono wniosek, uznający potrzebę jak najrychlejszego upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Ogromne wzburzenie panuje w całem mieście, z powodu zupełnego znoszenia nauki języka polskiego we wszystkich szkołach. *Dziennik Poznański* pisze, że teraz będzie się wolno uczyć Polakom wszelkich języków, nawet i hebrajskiego, byle tylko nie ojczystego.

Ostatnie wiadomości.

Bolesną sprawę ks. Symona, biskupa nominata płockiego, który przed kilku laty padł ofiarą antykatolickich i antypolskich intryg ówczesnego naczelnika wydziału obcych wyznań w Petersburgu, można w obec zamianowania ks. Symona arcybiskupem Attalii *in partibus*, uważać za zakończoną. Jak wiadomo ks. biskup Symon jako sufragan archidyecezyi mohylowskiej, został mianowany w swoim czasie biskupem płockim, gdy nagle wskutek rozporządzenia, jakie wydał co do uchylenia rosyjskiego nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich dawnej dyecezyi mińskiej, wywieziono go do Odessy, gdzie dotychczas przebywał. Obecnie po nominacyi na arcybiskupa *in partibus*, otrzyma zapewne pozwolenie na wyjazd z Rosyi.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 18 kwietnia Dziś rozpocznie się dalszy ciąg sesyi wiosennej Na porządku dziennym znajduje się wybór jednego sekretarza, dalej nowela do ustawy należytościowej, potem ustawa o organizacyi izb handlowo-przemysłowych, ustawa o margarynie, deklaracya arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ustawa wódczana, weryfikacya wyboru posła Klofaca, pierwsze czytanie budżetu i sprawozdanie komisyi o nietykalności poselskiej.

Prawdopodobnem jest, że ten porządek dzienny dozna jeszcze zmiany co do kolejnego następstwa spraw, mianowicie, że w przyszłym tygodniu po przedłożeniu ustawy o drogach wodnych pierwsze czytanie tej ustawy zostanie w środku umieszczone; możliwem jest także wsunięcie ustawy o dniu roboczym w kopalniach.

Stronnictwo wszechniemieckie przygotowało już dziś jedną niespodziankę, mianowicie interpelacyę, dlaczego hr. Vetter na uroczystościach dworskich pojawił się w mundurze rotmistrza.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 18 kwietnia. Prezydent otwiera posiedzenie Izby posłów o 11 m 25.

Hr. Vetter poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Schlesingerowi, a następnie zawiadomił, że Klofacz złożył jeden z swych mandatów, mianowicie mandat z kuryi V okręgu Smichów.

Z kolei odczytywano interpelacye i wnioski.

Prusofile przeciw arcyksięciu.

Poseł Kaiser, Derschatta i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie doniesienia *Reichspost* o objęciu przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim „Schulvereinem“ (patrz Kronika): Interpelanci wskazują na to, że jest to „Stowarzyszenie walki“ (Kampfverein) dla partyi klerykalnej, znane powszechnie przez to, że zwalcza ustawę państwową o szkołach ludowych.

Objęcie protektoratu nad tem Towarzystwem przez następcę tronu wywarłoby wielkie zaniepokojenie w tych kołach, w których uznają niebezpieczeństwo klerykalizmu dla państwa i całego społeczeństwa. Interpelanci zwracają się do prezydenta ministrów z zapytaniem, czy ta wiadomość odpowiada faktom, czy ten krok stał się z wiedzą prezydenta ministrów i co prezydent zamierza uczynić, jeśli ta wiadomość jest prawdziwą.

Po odczytaniu interpelacyj omawiał poseł Herzog różne zajścia z ostatnich czasów, z których wynika, że chęć do pracy ze strony Izby nie jest zupełnie szczerą i pewną; omawiał następnie doniesienia dzienników w sprawie przyjęcia deputacyi katolickiego Schulvereinu u arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Podczas gdy mowca odczytuje słowa arcyksięcia, członkowie centrum w demonstracyjny sposób klaskają.

Mowca oświadcza, że gdyby doniesienie to dzienników polegało na prawdziwych informacyach, wówczas fakt ten sprzeciwiałby się zasadniczym pojęciom konstytucyjnym i należałoby stanowczo przeciw niemu wystąpić.

Poseł Malik woła: To niebywałe! (Oklaski szenererowców i na całej lewicy).

Mowca zwraca się przeciw enuncyacyi arcyksięcia i oświadcza, że stronnictwo mowcy jest arcyksięciu wdzięczne za jego słowa, bo z tego widocznem jest, czego się mają kiedyś po nim spodziewać. Mowca prosi w końcu prezydenta Izby, by wezwał prezydenta ministrów do oświadczenia, czy doniesienia dzienników są prawdziwe.

Gdy zakończył, szenererowcy, niem partya ludowa, niem. partya postępowa, socyaliści i czescy radykali biją demonstracyjnie brawa! Szenerer wykrzykuje na całą Izbę gwałtownie.

Zabiera głos prezydent ministrów Koerber i oświadcza, że postanowienie arcyksięcia Franc. Ferdynanda, o którem rząd nie wiedział, należy uważać jako czysto osobiste i że jego rzekome słowa podczas przyjęcia prezydyum katolic. Schulvereinu wypowiedziane, mają być uważane za czysto prywatne wyrażenie.

Iro i Wolf wołają: Następca tronu musi być ostrożniejszym w swoich wyrażeniach

Za te prywatne wyrażenia — mówi dr

Już nadeszły wiosenne materye wełniane do Magazynu Schayerów, Lwów.

Koerber rząd podług konstytucyi, nie może objąć odpowiedzialności. Prezydent ubolewa, że sprawa ta w taki sposób była tu poruszoną i omawianą, który narusza przepisany szacunek, jaki musi być zachowany dla osoby arcyksięcia.

Oświadczenie Koerbera przerywali Szenererowcy okrzykami, po skończeniu zerwały się z całej lewicy protesty.

Poseł Eisenkolb woła: Protestanci są równouprawnieni z katolikami.

Fressl woła: To jest przecież wasz rząd.

Wrzawa w całej izbie. Gdy się uspokoiło nieco, szenererowcy wołają chórem: Los von Rom, Los von Rom!

Malik (z niemieckiej partyi ludowej) wnosi nad odpowiedzią Koerbera otwarcie dyskusyi, a nad tym wnioskiem swym zarządzenie imiennego głosowania.

Żywe oklaski na całej lewicy

W imiennem głosowaniu odrzucono 149 głosami przeciw 106 wniosek Malika.

Zabiera z kolei głos p. Klofacz, żądając odpowiedzi na swe interpelacye w sprawie żołnierza Zilaka (który popełnił samobójstwo.)

Na zapytanie Pernerstorfera odpowiedział przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej p. Eug. Abrahamowicz, że zwoła posiedzenie tej komisyi, w pierwszym dniu w którym nie będzie posiedzenia Izby.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, do wyboru sekretarza a następnie do obrad nad

ustawą należytościową.

Zabiera głos sprawozdawca p. Licht.

P. Licht zaleca przyjęcie ustawy należytościowej w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

W dyskusyi jeneralnej przemawia pierwszy poseł Noske, po nim zabiera głos poseł ksiądz Schöpfer.

Godzina 5 po południu — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 18 kwietnia. Między wniesionemi dziś interpelacyami znajdaje się interpelacya Romanowicza i towarzyszy w sprawie Banku zaliczkowego we Lwowie. Mianowicie: władze podatkowe wymierzyły Bankowi podatek wyższy z wykluczeniem go od ulg należących się podobnym instytucyom, a to na tej podstawie, że Bank zaliczkowy zajmuje się reeskontowaniem weksli. Interpelanci zapytują ministra skarbu, jak on usprawiedliwi to postąpienie władz podatkowych we Lwowie które w rażący sposób sprzecznem jest z wyraźnymi przepisami ustawy, oraz co minister chce uczynić, by podobne rekursa jak w tej sprawie, nie zalegały latami u władz podatkowych, lecz były jak najszybciej załatwiane. Interpelacyę podpisało wielu członków Koła polskiego, między nimi Jaworski i inni.

Komisye.

Wiedeń 18 kwietnia. Komisya socyalno-polityczna ukończyła wczoraj dyskusyę w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie. Wniosek posła Cingra, żądający 8 godzinnego czasu pracy, odrzucono większością 19 głosów przeciw 11 Za wnioskiem p. Schoiswohla, aby przyjąć za podstawę dyskusyi szczegółowej referat subkomitetu oświadczyło się 15 głosów i tyleż przeciw wnioskowi. Przewodniczący komisyi dr. Gross oświadczył się również przeciw wnioskowi, który tem samem został odrzucony. Poseł Schoiswohl złożył następnie referat. Z kolei głosowano nad wnioskiem p. Kolischera, aby za podstawę dyskusyi szczegółowej przyjąć przedłożenie rządowe. Wniosek przyjęto. P. Kolischer został wybrany referentem. Dyskusya szczegółowa odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu komisyi.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 18 kwietnia. Wydany wczoraj przez zarząd niemiecko postępowego stronnictwa komunikat powiada: Niemiecko-postępowe stronnictwo odbyło przy licznym udziale swych członków posiedzenie, na któren omawiano obszernie sytuacyę polityczną. Przedewszystkiem roztrząsano jego stanowisko wobec rządu i innych stronnictw niemieckich, przyczem ujawniła się zupełna zgodność zapatrywań. Zarządowi uchwalono jednomyślnie wotum zaufania.

Wiedeń 18 kwietnia. Podkomitet wiedeńskiej Izby giełdowej ukończył wczoraj obrady nad projektem, odnoszącym się do sposobu handlu i sprzedaży węgla Projekt, który stanowi tylko podstawę dla obrad ankiety został w wielu kierunkach zmieniony i rozszerzony.

We wszystkich ważniejszych punktach osiągnięto zupełne porozumienie. W obradach wzięli także udział przedstawiciele ministerstw rolnictwa i kolei żelaznych.

Cesarzewicz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń 18 kwietnia. Niemiecki następca tronu wczoraj po śniadaniu u ambasadora hr. Enlenburga wraz z nim i świtą udał się do pałacu hrabstwa Harrachów, gdzie przyjęty został przez hrabiego i hrabinę i zwiedził wspaniałą wystawę obrazów i bibliotekę. Cesarzewicz z wielkiem zainteresowaniem oglądał mianowicie portrety przodków domu Hohenzollerów od r. 801 do 1563. w którym to roku księżna Marya Hohenzoller wyszła za Karola Harracha, od którego obecna głowa rodziny Horrachów w prostej linii pochodzi.

Po godz. 5 popołudniu udał się cesarzewicz niemiecki do pałacu Augarten na obiad u arcyksięcia Ottona. Arcyksiążę, który był w mundurze pruskich huzarów, powitał cesarzewicza jak najserdeczniej w westibylu i poprowadził go na pierwsze piętro, gdzie przyjęła gościa arcyksiężna Marya Józefa. Przy obiedzie siedział cesarzewicz po prawej stronie Maryi Józefy. W obiedzie wzięli także udział minister hr. Gołuchowski, ambasador ks. Euleuburg z małżonką, minister wojny Krieghammer, osoby orszaku cesarzewicza i t. d. Po obiedzie przedstawił arcyksiążę swojemu gościowi obu najstarszych swych synów. Wprost z pałacu Augarten odjechał cesarzewicz do teatru nadwornego, gdzie zajął incognito miejsce w loży dworskiej. Tu także zasiedli arcyksiężna Marya Józefa, Arcyksiążęta Ferdynand i Otto. W loży naprzeciw zajęli miejsca arcyksiążę Fryderyk, jego małżonka i trzy córki. Cesarzewicz zabawił aż do końca przedstawienia.

Wiedeń 18 kwietnia. Niemiecki następca tronu dziś o $^{3}/_{4}8$ rano odjechał; cesarz odprowadził go na dworzec i serdecznie pożegnał.

Anglia i Transvaal.

Pretorya 18 kwietnia. Według dokładnych obliczeń straty Boerów w miesiącu marcu wynosiły 200 zabitych i 1000 wziętych do niewoli.

Londyn 18 kwietnia. Dziś rozdano „księgę błękitną“ o sprawie południowo-afrykańskiej. Zawiera ona depesze, jakie rząd niederlandzki przed wojną wysłał do Kruegera, prosząc go, by nie odrzucał angielskich propozycyi; dalej idą depesze Milnera do Chamberlaina, w których Milner powiada, że ostatnie półrocze było dla Anglików w Afryce południowej nieszczęśliwem; sądzi jednak, że Boerowie zmęczeni walką, wkrótce ulegną.

W Chinach.

Berlin 18 kwietnia. Według otrzymanych tu doniesień zmarł w Tientsinie wskutek tyfusu brzusznego starszy lekarz sztabowy Kohlsock, znany ze swojej działalności w koloniach niemieckich i z prowadzonej wspólnie z dr. Kochem akcyi dla tępienia zarazy bydlęcej.

Berlin 18 kwietnia. „Biuro Wolfa“ donosi z Pekinu, pod datą wczorajszą: Cała część pałacu cesarskiego, zamieszkiwana przez marszałka polnego Walderseego wraz w ustawionym w obrębie pałacu domem azbestowym, który Waldersee wyjeżdżając do Chin, otrzymał w podarku od cesarza Wilhelma, — doszczętnie spłonęła. Hr. Waldersee z narażeniem życia zdołał się ocalić, uciekłszy przez okno z domu azbestowego. Generała Schwarzhofa dotych zas nie znaleziono. Przypuszczają, że padł ofiarą płomieni. Generał już się był uratował ucieczką z płonącego domu, lecz potem powtórnie wrócił po coś do domu. Wtedy zdaje się ogarnęły go płomienie i nie mógł się już ocalić. Bliższych szczegółów dotąd nie ma.

Jak słychać, ogień wybuchł w pomieszkaniu nieobecnego wówczas majora Lauensteina. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Paryż 18 kwietnia. „Agencya Havasa“ w telegramie z Pekinu potwierdza wiadomość o pożarze w pomieszkaniu sztabu generalnego i hr. Walderseego w pałacu cesarskim. W telegramie powyższym doniesiono również, że ogień wszystko zniszczył, z wyjątkiem kilku tylko najważniejszych dokumentów, które uratowano.

Londyn 18 kwietnia. „Standard“ donosi z Tientsinu, pod datą wczorajszą: Potwierdza się wiadomość, że Chińczycy zniszczyli część linii kolejowej koło Paotingfu. Słychać, że odbyła się walka. Z Tientsinu wysłano wzmocnienia

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł chińskich, generał Ma postanowił rozpocząć walkę z Europejczykami.

Różne.

Berno szwajcarskie 18 kwietnia. Rada związkowa zarządziła wydalenie sześciu obcych poddanych, przeważnie Rosyan, z powodu współudziału ich w demonstracyach, jakie odbyły się przed rosyjskim konsulatom w Genewie dnia 5 kwietnia.

Petersburg 18 kwietnia. Senator i tajny radca Mieszczaninow został zamianowany towarzyszem ministra oświaty Wannowskiego.

Paryż 18 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Delcasse uda się do Petersburga, gdzie zabawi od 22 do 27 bm. będzie on tam na posłuchaniu u cara

Paryż 18 kwietnia. „Ajencya Havasa“ donosi z Madrytu: Podług wiadomości z Lizbony, agitacya przeciw kongregacyom trwa dalej; dzienniki republikańskie atakują list, jaki Papież wystosował do patryarchy w Lizbonie z wezwaniem do walki przeciw ruchowi antiklerykalnemu. Dzienniki te wyrażają zdanie, że list ów sprzeciwia się konkordatowi.

Petersburg 18 kwietnia. „Prawitelstwiestnik“ ogłasza rozporządzenie ministra oświaty do podwładnych urzędników, z wezwaniem do gorliwego współpracownictwa, celem możliwie najrychlejszego urzeczywistnienia programu ministra, odnośnie do reformy szkolnictwa.

Paryż 18 kwietnia. „Matin“ donosi, że rząd po zebraniu się Izby deputowanych przedłoży projekt ustawy, dotyczący przewiezienia zwłok Gambetty do Panteonu. Rodzina Gambetty po długoletnim oporze zgodziła się wreszcie na to życzenie rządu. Przewiezienie zwłok nastąpi prawdopodobnie albo 14 lipca, albo 24 24 grudnia br.

Belgrad 18 kwietnia. Ze strony kompetentnej zapewniają że w sprawie konstytucyi nastąpiło już między przywódcami partyi radykalnej a postępowcami porozumienie. Nowa konstytuaya serbska zostanie jutro publicznie w pałacu królewskim ogłoszona

Frankfurt 18 kwietnia. Jak donosi „Frankfurter Ztg.“, na konferencyi rodzinnej Rotszyldów uchwalono zupełną likwidacyę tutejszego domu bankowego „M. A Rotschilda Synowie.“

Londyn 18 kwietnia. Zarząd państwowy postanowił nałożyć znaczne cło na cukier przywożony do Anglii i węgiel, wywożony z Anglii, aby w ten sposób otrzymać środki na pokrycie kosztów wojennych.

Belgrad 18 kwietnia. Nowa konstytucya ustanowi następujące przepisy sukcesyjne: W pierwszym rzędzie będą następcami króla bezpośredni jego descendenci męscy, a jeżeli niema descendentów bezpośrednich, to prawo następstwa przechodzi na boczną linię męską. Gdyby i tej nie było, prawo sukcesyi przechodzi na linię żeńską. W razie śmierci króla i małoletności następcy, królowa wdowa prowadzi rejencyę.

Dział ekonomiczny.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów d. 18 kwietnia.

Zwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa gal. Kasy oszczędności odbyło się dziś o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń dyrekcyi. Obecnych było 49 członków. W charakterze komisarza rządowego zasiadał radca namiestnictwa Czeżowski. Zagaił dr. J. Pająk w zastępstwie nieobecnego prezesa S. Niezabitowskiego, poświęcając gorące wspomnienie zmarłym członkom śp. ks. K. Kajetanowiczowi i dr. K. Wurstowi. Zwrócił następnie uwagę na sprawę cały kraj żywo obchodzącą: sprzedaży kopalń ropy w Schodnicy i na innych terenach, firmy Wolski i Odrzywolski. Traktowania o sprzedaż z grupą Iyońską i innymi nie doprowadziły do skutku. Jeżeli do końca bm. sprzedaż nie nastąpi, przeprowadzone będzie przeniesienie własności na Kasę oszczędności i kopalnie będą prowadzone we własnym zarządzie, co wpłynie dodatnio na dochody Kasy.

Następnie referent E. Pierożyński przedłożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków i bilansie za rok 1900, które zamieściliśmy w streszczeniu we wczorajszym numerze. W wywiązanej następnie dyskusyi brali udział pp. Podlewski, Gubrynowicz, dyr. Nikorowicz, Syroczyński i dyr. Steczkowski, poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następujący wniosek do sejmu:

„Walne zgromadzenie członków tow. gal. Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki gal. Kasy oszczędności za rok 1900, wnosi: Wys. sejm raczy w myśl § 37 statutu udzielić zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków za rok 1900.“

Z kolei referował dr. Tad. Sołowij wnioski wydziału w sprawie zmiany statutu, uchwalonej na zeszłorocznem zgromadzeniu. Zmiany te nie uzyskały zatwierdzenia rządu, gdyż ministerstwo zasadniczo sprzeciwia się udzielaniu zaliczek na podkład papierów wartościowych; dlatego sprawa ta raz jeszcze wróciła na zgromadzenie z opuszczeniem ustępu, w którym jest mowa o zaliczkach. Gdy inne zmiany w statucie są przeważnie stylistycznej i formalnej natury, zatwierdzenie statutu nie natrafi tym razem na trudności ze strony rządu. Po wyjaśnieniach udzielonych ze strony dyr. Steczkowskiego wnioski wydziału uchwalono.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie wydziału o wniosku prezydenta dr. Tchorznickiego. Ponieważ sprawozdanie to wręczono wszystkim członkom na piśmie, uwolniono referenta, dr. J. Pająka od odczytywania.

Członek poprzedniego wydziału dr. J. Rożański uczynił wniosek, aby dyskusyę nad sprawozdaniem przeprowadzono na tajnem posiedzeniu; wniosek poparto zaledwie trzema głosami. Roztwarto więc rozprawę jawną. Pp. J. K. Janowski, J. Bykowski i dr. J. Rożański (członkowie dawnego wydziału) wyrazili zdanie, że badanie sprawy, będącej w związku z wnioskiem dr. Tchorznickiego, trwało zbyt długo; między innemi przyczynami tej zwłoki była i ta, że nowy wydział nie żądał przez długi czas wyjaśnień od członków poprzedniej dyrekcyi i wydziału. P. Janowski postanowił przedłożyć zgromadzeniu wyjaśnienia swe i usprawiedliwienia.

Zanim to nastąpiło, zabrał głos eksc. Tchorznicki, który wyraził komisyi z trzech, wybranej na zgromadzeniu z 30 czerwca zr. dla zbadania wraz z dyrekcyą i syndykiem zakładu, o ile członkowie byłego zarządu Kasy ponoszą winę w każdym poszczególnym wypadku za straty przez Kasę poniesione — szczere uznanie za żmudną i gruntowną pracę. Rezultaty jej dotychczasowe stanowić jednak mogą tylko podstawę do dalszych badań, stanowią ich początek, a nie ich ostateczny, wyczerpujący wynik. Zebrane szczegóły należy przedstawić dotyczącym osobom z zapytaniem, czy mają przytoczonym faktom co do uzupełnienia, czy zarzucenia. Kwestya zasadnicza odnosić się winna co do dwóch kierunków

I. Co do odpowiedzialności moralnej; w tym względzie sąd wydać należy dopiero wtedy, gdy odnośne czynniki odpowiedzą na poczynione im zarzuty. Wszak skutkiem nieoględności mogliby tu być niesprawiedliwie dotknięci ludzie powszechnie poważani i zasłużeni.

II. Co do kierunku odpowiedzialności materyalnej. I ta strona wymaga jak najbardziej wyczerpujących badań; wskazania osób, które istotnie ponoszą winę i wysokości sum, jakie skutkiem tego powiększyły straty Kasy. I tu trzeba będzie zapytać powołane osoby, coby miały na swą obronę; występowanie bowiem z pretensyami bezpodstawnymi nie zgadzałoby się z powagą tej instytucyi. Wreszcie należałoby wszystkie dotyczące organa przesłuchać.

Sądzę, że trafiam do przekonania wszystkich — rzekł mowca — gdy oświadczam, że tego rodzaju badań nie należałoby przeprowadzać na walnem zgromadzeniu, że sprawa cała nie dałby się dorywczo skrystalizować, że dyskusya mogłaby się stać przykra i spowodować skutek wręcz przeciwny założeniu tj, zabagnienie całej sprawy.

Wobec tego postawił dr. Tchorznicki wniosek następujący:

„Walne Zgromadzie raczy uchwalić: Celem zbadania czyli i o ile poszczególne organa poprzedniego zarządu gal Kasy oszczędności zawiniły lekkomyślnością lub zaniedbaniem obowiązków w rażących nieprawidłowościach, tudzież celem zbadania, czyli i o ile wspomniane organa Kasy oszczędności mają być pociągnięte do odpowiedzialności materyalnej, lub przynajmniej moralnej z powodu milionowych strat, przez Kasę poniesionych, zostaje wybrana komisya z 9 członków, która otrzymuje polecenie przeprowadzenia wspomnianego badania i zdania sprawy do końca czerwca br., oraz przedstawienia stosownych konkretnych wniosków zwołanemu ad hoc Walnemu Zgromadzeniu, by zgromadzenie tę sprawę definitywnie załatwić mogło“.

Po krótkiej dyskusyi, natury formalnej, wniosek eksc. Tchorznickiego uchwalono jednogłośnie. Referent wyjaśnił następnie, że sprawy na porządku dziennym będącej nie można było załatwić wcześniej, gdyż poprzednio nie było dozwolonem komisyi wglądać w księgi (z powodu toczącego się procesu) i że bardzo wiele potrzeba było czasu na zebranie faktów i zgromadzenie materyałów.

Do komisyi dla przeprowadzenia wspomnianych badań wybrani zostali: pp. dr. O. Balzer, dr. S. Głąbiński J. Drechsler, dr. J. Ekielski, ks. dr. Z. Lenkiewicz, dr. J. Pająk, dr. T, Pilat E. Riedl i N. Ulmer.

Dr. J. Ekielski wyraził życzenie, by komisya starała się nie z końcem ale z początkiem czerwca br. stanąć przed walnem zgromadzeniem z konkretnymi wnioskami.

Wreszcie uchwalono dodatkowy wniosek eksc. Tchorznickiego: Walne zgromadzenie poleca dyrekcyi i wydziałowi tow. gal Kasy oszczędności, by były komisyi z 9-ciu na jej żądanie pomocnymi w jej czynnościach.

Na tem przewodniczący zamknął obrady w. zgromadzenia o godz. $12^{1}/_{2}$ po południu.

— **Tow. kolei państwowych.** Rada zawiadowcza Tow. kolei państwowych uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy w wysokości 32 franków. Dalej przyjęto do wiadomości, iż hr. Vetter v. d. Lilie, prezydent Izby posłów, złożył mandat członka rady zawiadowczej.

— **Fabryka sanocka** budowy wagonów i maszyn wniosła do p. ministra dla Galicyi memoryał, w którym żaląc się, iż przy zamówieniach rządowych jest zupełnie pomijaną, prosi o wpłynięcie na zmianę takich nienormalnych stosunków i o zabezpieczenie przy zamówieniach rządowych terytoryalnego dla Galicyi udziału.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 15 kwietnia 1901 banknoty w obiegu 1,312,309.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 24,464.000 — rezerwa kruszcowa: 1,248,359.000 (więcej o 2,433.000), portfel wekslowy: 251,566.000 (mniej o 36,420.000) — lombard papierów: 51,964.000 (mniej o 1.196.000) — banknoty wolne od podatków: 267,350.000 (więcej o 26,863.000).

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	6 kwietnia	13 kwietnia
Renta papierowa	98·45	98·35
Austryacka renta koron.	97·60	97·50
Renta srebrna	98 20	98 05
Renta złota	117·90	117 85
4 prc. węg renta złota	117·85	117·75
Węg. renta koronowa	93 20	93·10
Anglobanki	280·	282·50
Zakład kredytowy	711 50	702·50
Węg. bank kredytowy	713 —	703·50
Bank związkowy	497·75	495·50
Austr. węg. bank	1684·	1687 —
Unionbanki	568 —	566· —
Austr. zakł. kred. ziemsk.	946·	947· —
Länderbanki	426 —	429· —
Alpiny	489·50	485· —
Nordbany	6260·—	6250· —
Austr. kol. pół. zachod	485·50	498·50
Kolej doliny Łaby	509 —	519 —
Kolej państwowa	698 25	701· —
Kolej południowa	103 —	102 50
Tramwaj wiedeński	—·	—·—
Marki papierowe	117·52½	117 60

Wiedeń d. 18 kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 700·75, węg. zakładu kredyt. 702·—, Anglobanku 288·—, Unionbanku 565·—, Banku dla krajów koronnych 426·—, Bankvereinu 451·—, Bodencreditu 852·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 695·—, kolei południowej 102·—, tramwaju A. 288·—, B. 285·—, kolei Elbethal 516·50, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 485·50, Rima Muranya 512·—, pragskiego towarz. żel. 1815 fabryki broni 310·—, tureckie tytoniowe 296·—, oblig. węg. indemniz. 92·35, renta majowa 98·35, austr. renta koronowa 97·45, węg. renta koronowa 92·95, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 91·40, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^{1}/_{2}$-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, $4^{1}/_{2}$-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent listy banku hipot. 109·75, 4-procent galic. oblig. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·70, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·—, losy miejskie 108·25 marki 117·65, ruble 253·50

Berlin d. 18 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·90 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—

Paryż d. 18 kwietnia Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101 27. Mąka 23·45.

— **Frankfurt** d. 18 kwietnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 220·—, Kolej państwowa 149·50, Alpiny —·—, Disconto 184 25, Laura —·—

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 kwietnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*). Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6 60, owies obroczny gotowy 0·— do 0·—, owies na terminy 0·— do 0·— jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień brow. 6 70 do 7·—, groch do gotowania 7 60, do 12·—, wyka 8·50 do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— bób —·— do —·— bobik 6·50 do 6·70, hreczka 7·30 do 7·50 koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 65·—, biała 36·— do 70·—, tymotka 20·— do 26·— szwedzka 60·— do 85·— kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·— rzepak 10 25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6 75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17 05 na terminy 16·— do 16 25, warranty —·— do —·—

Wiedeń d. 18 kwietnia. Cukier (spokojnie) 23 45 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40·20 do —·—

Wiedeń dnia 18 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·82 do 7 84, na maj-czerwiec 7·85 do 7·86, na jesień 7·91 do 7·92, żyto na wiosnę 7·95 do 7 96, na maj-czerwiec 7·85 do 7·86, na jesień 7·03 do 7·04, kukurudzę na maj-czerwiec 5·45 do 5 45, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·58 do 5 59, na wrzesień-październik 5·76 do 5·77, owies na wiosnę 6·88 do 6·89 na maj-czerwiec 6 89 do 6·90, na jesień 5·98 do 6·00, rzepak na sierpień-wrzesień 13·10 do 13·20, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: oziębłe.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 18 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·52 do 7·53, na maj 7·57 do 7·58, na październik 7·63 do 7·64, żyto na kwiecień 7 68 do 7·70, na październik 6·62 do 6·63, owies na kwiec 6·54 do 6·55, na październik 5·57 do 5·58, kukurudza na maj 5·18 do 5·19, na lipiec 5 31 do 5·32, rzepak na sierpień 12·60 do 12·70.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie spokojna.
Stan powietrza: pochmurno.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe,
pszenica na wiosnę	7·82	7·92
pszenica na maj-czerwiec	7·88	7 96
pszenica na jesień	7·91	8·—
żyto na wiosnę	8·01	8·10
żyto na maj-czerwiec	7·97	8·03
żyto na jesień	7·08	7·13
owies na wiosnę	6 79	6 86
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
owies na jesień	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5 45	5·52
kukurudza na lipiec-sierp.	5·59	5 63
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	13 05	13·10

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Skład **wina Chassaing** znajduje się we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolasza i Wewiórskiego.

Najwyższa nagroda na wystawie paryskiej 1900 r. (Grand Prix).

Reinsches Goldmarke
najlepszej szampanii

Specyalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika 1 5.** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Osoba starsza, wdowa po literacie-dziennikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli wiejskich o przytułek, za co mogłaby udzielać parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim, lub też gry na fortepianie dla początkujących. — Łaskawe oferty pod adresem *Zofia Gołębierska* — Kraków ul. Szlak 53.

Kiełbasa zatruta jest jedynym środkiem skutecznym do tępienia myszy i szczurów.
Główny skład
W. CZOPP
Żółkiewska 2.

103

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Moja droga, nigdy nie byłaś mężczyzną za słabym, aby rozbudzać u innych mężczyzn obawę, a za śmiesznej postawy, aby u kobiet wzbudzać miłość. Któżby dojrzał postaci tragicznej w „Królu Lirze“, gdyby był zaklęty w kształty „Komicznego Malca?“ I ktoby się zdołał wtrzymać od śmiechu z Hamleta, gdyby był stworzony na obraz Pulczynella?

Elfryda nic nie odpowiedziała, tylko uścisnęła sir Rogera za rękę. Po chwilowem milczeniu dodała z dziwnym uśmiechem:

— Śmieszne to, że pani to wszystko opowiadam, ale zawsze mi się zdawało, że mam coś do powiedzenia kobietom i tylko żadna nie miała ochoty słuchać mnie. Być może, że gdybym był na sześć stóp wysoki, a nie na pięć tak, jak jest, toby może te kochane stworzenia płakały nad tem, że mi popsuły apetyt do obiadu i łkały nad złamanym moim paznogciem u palca.

— Jestem pewna sir Rogerze, że pan przeceniasz wartość pozorów.

— Może i to prawda. Mamy skłonność do przypuszczania, że ludzie, co umierają z głodu, przeceniają wartość chleba. Chleb nie czyni z nas szczęśliwców, więc dlaczegóż brak jego miałby z nich czynić coś tak zupełnie różnego od ludzi szczęśliwych? Jak pani już dawniej mówiłem, jeżeli kto chce się dowiedzieć, jak wielką jest wartość rzeczy, niech pyta o to ludzi, którzy ich nigdy nie zdobyli, a jeżeli chce wiedzieć, jak mało są warte, niech pyta tych, co je posiadają.

— A przecież nie mogę przypuścić, aby sama uroda mogła mieć taką wagę, jak pan to powiadasz — rzekła Elfryda z powagą — choć sama zakochała się w człowieku, co mierzył sześć stóp i dwa cale, gdy stał w skarpetkach — bardzo wielcy mężczyźni często bywają bardzo małymi.

— Moja droga Elfrydo, wiem, że można rzeźbić Miltonów z pestek wiśniowych, ale to będą w najlepszym razie „niemi, bezsławni Miltonowie“. Tak się zdarzyło, że siła i uroda, to dwie rzeczy, które dla mnie są godne posiadania, a są to właśnie te dwie rzeczy, których mi Opatrzność bardzo wyraźnie odmówiła. To też kpiłbym chyba, gdybym próbował „dziękować tej dobroci i tej łasce“, która mnie stworzyła na obraz takiego człowieka, jakim z pomiędzy wszystkich jego wzorów ja najszczególniej pomiatam i jakiego najmocniej nie lubię. Czy pani sądzi, że nie wiem, iż gdybym był tej postawy i tej urody, co mój brat, to matka Jana pokochaćby mogła mnie równie dobrze jak jego? I czy pani myśli, że nie wiem, iż kochałem ją tysiąc razy lepiej, niż on mógł kochać jakąkolwiekbądź kobietę? A ona przecież wzięła moją tragedyę za krotochwilę, dlatego żem był tylko nędzną, małą imitacyą mężczyzny.

— Nie dziwię się, że się pan stajesz zgorzkniałym, gdy myślisz o tem — odezwała się Elfryda łagodnym tonem.

— Dosyć zaznałem goryczy, nieba to wiedzą! — Ale teraz wszelka gorycz wyparowała już ze mnie, bo inaczej przecież nie mówiłbym o tem wszystkiem. Gdy człowiek już prawie skończył z czem, to przestaje to uważać za rzecz wielką z tego czy z innego powodu, pani wie, a obecnie równie mało myślę o maltretowaniu swego nędznego, osłabionego ciała, jak i o dawaniu wskazówek kucharzowi, który podziękował mi za służbę. Wiele razy — mówił dalej starzec, uśmiechając się łagodnie — sypałem szubienicami i wykrzykiwałem przekleństwa, gdym musiał jeść obiad podle ugotowany i gotów byłem, nim bogini kuchni zemknęła przedemną, rzucić się na nią z pięściami, ale gdy nadchodził czas rzeczywistego jej odejścia, bywałem zadowolony z tego, że jej wypłacę zasługi i odprowadzę ją w spokoju, z wdzięcznością dla losu, czując, że już ostatni raz ją u siebie widzę. I to właśnie jest uczucie, które mnie ogarnia na myśl o mojej nędznej powłoczce ziemskiej. Dawnymi czasami nienawidziłem jej i przeklinałem ją z całego serca i byłbym się cieszył, gdybym się jej pozbył, ale dzisiaj, kiedy i ja i ona mamy odejść w jednem towarzystwie, możemy sobie odchodzić jak przyjaciele.

Mimo, że zdrowie sir Rogera podupadało, a Jan ciągle przebywał daleko, ta zima nie była zupełnie nieszczęśliwą dla Elfrydy. Mogłaby powiedzieć, że była niepomyślną, ale jeszcze nie jesteśmy bardzo nieszczęśliwymi i tak samo nie jesteśmy jeszcze bardzo szczęśliwymi, gdy „możemy określić, jak bardzo nimi jesteśmy“, miss Harland zaś mogłaby nakreślić diogram swoich stosunków w tym szczególnym wypadku, podobnie jak są diogramy temperatury — tak doskonale znała, możnaby powiedzieć, w palcach miała ich symptomaty.

Przez cały ten czas Filip Cartwright nigdy ani słówkiem nie wspominał tej pannie o miłości, ani nie okazał jej nic innego, jak tylko jak najgorętszą przyjaźń — ale Miłość i Przyjaźń są tak podobnymi do siebie siostrami, że nie zawsze łatwo można naznaczyć różnicę, istniejącą między nimi, zwłaszcza gdy jeszcze podobnie się ubiorą.

(C. d. n.)

MAGAZYN

A. Krzysztofowicza, we Lwowie „Hotel George'a“

otrzymał nowości

w **Tapetach, Kretonach etc.** Na obecny sezon poleca **Żaluzye deszczułkowe** i **Story** wszelkiej konstrukcyi. **Wzory na żądanie odwrotnie**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5 —, 6 —, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Je cherche bonnes françaises; de bons certificats sont exigés. Bureau d'institutrices **Mme Allement, rue Lindego 5.**

Osoba inteligentna, w średnim wieku, stanu wolnego, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu do księdza. Łaskawe zgłoszenia: ANNA ZULA, Lwów ul. Kurkowa 6 IIp.

Buhaja **pełnej krwi Simenthal** w wieku od 2 do 3 lat poszukuje **Zarząd dóbr Brzeziny górne** poczta Wielopole Skrzyńskie.

Ogrodnika bardzo dobrego, skromnych wymagań, poleca **Biuro wywładowcze** J. Polińskiego, Lwów Pasaż Hansmana l. 5.

Realność l. 20 Pohulanka, będzie tanio sprzedana licytacyjnie 30 kwietnia. Wierzycielka egzekwująca zostawi znaczną część pretensyi przy hipotece i ułatwi nabycie. Potrzeba blisko 4.000 koron. — Adwokat dr. Michalewski, ul. Słowackiego 16.

Pierwszorzędna morawska fabryka koniaku **Ignacego Frankla w Bisenz** poleca **COGNAC** równający się zupełnie renomowanym francuskim wyrobom. Skrzynki próbne zawierające 2 oryg. flaszki kosztują 4 zł. franco za pobraniem pocztowem.

Handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Gołębie **okazowe rasowe**

sprzeda **J. OBMIŃSKI, Łyczaków 14, Lwów.**

Kartofle do sprzedania

wysoko procentowe, NASIENNE

Topazów	**1300**	**korcy**
Grazia	**200**	„
Jagiellonów	**300**	„
Reichskanzlerów	**200**	„

Łuka. poczta Łuka mała.

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styrji

Szkółki leśno-ogrodowe

TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO

w Zassowie pod Czarną

poleca do kultur wiosennych:

nasiona i sadzonki leśne, drzewa i krzewy ozdobne, tudzież **rośliny place trwałe,** po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Koński Ząb

oryginalny **Virginia** i biały węgierski, oraz nowy gatunek **Goldmine von Jova, kukurudzę Pignoletto** i **Cinquantino,** oraz **buraki pastewne, łubin, wykę** sporek olbrzymi i mały

dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.

Kupujcie fulary jedwabne!

Proszę zażądać wzorów naszych nowości na wiosnę i lato.

Specyalność: **Drukowane jedwabne fulary, Louisine, chiné oraz surowe jedwabne do prania** na suknie i bluzy od 1 k. 15 h. za metr.

Do Austro-Węgier **sprzedajemy wprost prywatnym** i wybraną jedwabną materyę wysyłamy do mieszkań **ocłone i opłacone.**

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Seidenstoff-Eksport.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Skałacie rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę lekarza okręgowego** z siedzibą **w Toustem** z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na koszta podróży 600 k.

Do okręgu przydzielone są następujące miejscowości: Touste — Kałahorowka — Wolica — Sadzawki — Krasne — Przekalec — Kąt toustanecki — Nowosiółka grzymałowska Borki małe — Sasztowce — Dubkowce — Soroka.

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową. Podanie o posadę tę wnosić należy do wydziału Rady powiatowej w Skałacie do dnia 20 maja br. zaopatrzone w załączniki udowadniające:

1. Dostateczną fizyczną zdatność petenta.
2. Prawo obywatelstwa austryackiego
3. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
4. Nieskazitelny charakter.
5. Znajomość języków krajowych.
6. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminu fizykackiego.

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złz. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golicbowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

ELEKTRYKA.

(Specyalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun“.)

Doświadczony **personal,** szybkość roboty i **cisłość** w terminach. **Gwarancya** i **bezpłatne** kontrolowanie w miarę umowy. Specyalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke“. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny: **Kopernika 18.**

Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKOW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ – i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·13	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·36	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec, Grzymałowa
„	8·48	„ Podwołoczysk, Kijowa. Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.